Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

30. WRZEŚNIA 1926.

NR. 225. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4498.

Treś[illegible]eru:

Nietakt i bezprawie.

Jest faktem, że P. Prezydent Rzplitej dymisję rządu Bartla, złożoną mu w ub. piątek, natychmiast przyjął. Zaraz potem z kół bliskich rządowi rozeszły się pogłoski wymieniające kandydatów na stanowiska po min. Sujkowskim i Młodzianowskim, przyczem uchodziło za pewne, że p. Bartel otrzyma po raz trzeci misję stworzenia rządu. Takie zakończenie przesilenia byłoby zupełnie zgodne z Konstytucją i zwyczajami parlamentarnemi. Trzeba podkreślić, że gdyby P. Prezydent miał w piątek zamiar zademonstrować przeciw Sejmowi i utrzymać rząd Bartla bez zmiany, to dymisji jego poprostuby nie przyjął.

Niedzielę spędził p. Bartel w Druskienikach. I tam to, w toku konferencji jego z min. Piłsudskim, powstał plan, tak zgodny z całą psychiką p. Piłsudskiego, a tak sprzeczny z Konstytucją, by cały gabinet obecny, wraz z pp. Sujkowskim i Młodzianowskim, został przez Prezydenta ponownie mianowany. Prezydentowi doniesiono o wyniku druskienickiej konspiracji i ten nominacji odeń żądanych dokonał. Cały ten proceder przesileniowy zawiera gruby nietakt i bezprawie. Nietaktem jest przekreślenie piątkowej decyzji Prezydenta przez konspiratorów druskienickich i zamanifestowanie, że Prez. Mościcki jest tylko ich manekinem... Jeśli to nawet jest prawdą, to tego w interesie autorytetu Prezydenta okazywać przed całym światem nie należy. Prawnie decydująca rola w przesileniu należy do Prezydenta i nie w Druskienikach, ale w Zamku warszawskim winny się odbywać konferencje informacyjne w sprawie powołania nowego rządu. P. Bartel sto razy zapewniał, że to, co zaszło przed 16 maja, nic go nie obchodzi, a on sam stoi ściśle na stanowisku Konstytucji. Otóż ze stanowiska Konstytucji zachowanie się jego w obecnem przesileniu jest grubym nietaktem wobec Prezydenta.

Jaw[illegible]zaś bezprawiem jest ponowne powołanie pp. Sujkowskiego i Młodzianowskiego na stanowisko, które im kazała opuścić uchwała sejmowa. Art. 58 Konstytucji mówi wyraźnie:

„Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu".

Poseł Stroński słusznie zauważa: „Wiadomo, co znaczy po polsku prawniczo i rzeczywiście to stwierdzenie: ustępują". Konstytucja przewiduje w art. 58 nie podanie się ministra do dymisji i następnie ponowną jego nominację, ale istotne usunięcie go od rządu. Minister, przeciw któremu Sejm się oświadczył, nie może ani jednego dnia zostać przy władzy. Uratować go może Prezydent tylko przez rozwiązanie Sejmu. Spór między Prezydentem a Sejmem rozstrzyga wtedy głosowanie powszechne. Gdyby więc P. Prezydent mianując nowy rząd, rozwiązał równocześnie Izby, byłby z Konstytucją w porządku.

Tymczasem stan obecny jest taki, że urząd ministrów pełnią ludzie, prawnie wolą Sejmu od władzy usunięci. Zaistniało niekonstytucyjne współżycie Sejmu i ministrów, dotkniętych przez votum nieufności. Nawet laik w sprawach konstytucyjnych zrozumie, że wkroczono tu na drogę bezprawia. Okazuje się, że wbrew zapewnieniom p. Bartla, także po 16 maja łamie się u nas prawo konstytucyjne i to z udziałem Prezydenta i obecnego premjera.

Druskieniccy konspiratorzy, którzy „śmiali się serdecznie" z piątkowej uchwały Sejmu, sądzili zapewne, że Sejm przerazi się wyzywającego gestu i pokornie teraz zawotuje pp. Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu zaufanie. Dzisiejsza uchwała Senatu, obniżająca prowizorjum budżetowe na IV. kwartał z 484 na 450 mil. zł., powinna rząd przekonać, że groźby, gesty i nawet nowe bezprawia nie wywołują już pożądanego efektu w Izbach. Senat z daleko większą mocą, niż Sejm, zaprotestował przeciw marnotrawstwu rządu, który w dwóch kwartałach podwyższa rozchody państwowe o 45 mil. zł., z czego 30 mil. ma iść na nowe wydatki wojskowe, w dużej mierze wywołane bezplanową i dezorganizującą administracją p. Piłsudskiego. Jest znamiennem, że ten protest przeciw rozrzutności rządu wychodzi z łona Senatu, gdzie rzeczowe i merytoryczne kryterja w ocenie gospodarki rządowej grają większą rolę, niż w Sejmie. Wszystkie względy idą na plan dalszy, gdy chodzi o oszczędność i o ład w administracji. Izby spełniły swój obowiązek: jedna usuwając szkodników z administracji, — a druga broniąc oszczędności w budżecie. Jeśli rząd będzie miał odwagę, by ponieść na comitia wyborcze swój program upartyjnienia administracji, marnotrawstwa i łamania Konstytucji, to wybory do nowych Izb odbędą się może już przy końcu bieżącego roku.

Jan Matyasik.

—oOo—

Druzgocąca krytyka rządu w Se[illegible]ie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na początku posiedzenia senatu odczytano pismo rządowe o dymisji i mianowaniu nowego gabinetu. Po referacie sen. Krzyżanowskiego na temat prowizorjum budżetowego, przemawiał senator Popowski (ZLN.) i oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciwko prowizorjum wniesionemu przez rząd, który zawdzięcza swe powstanie przewrotowi majowemu. — Zgłasza jednocześnie wniosek o ograniczenie sumy wydatków do 450 milj. zł. i ograniczenie kredytów miesięcznych do sumy przewidzianej w każdym miesiącu z dochodów. Senat. Thullie (Ch. D.) wskazał, iż w działalności rządu nie widzimy czynów odpowiadających jego hasłu sanacji moralnej, która może się udać dopiero po sięgnięciu do podstaw życia (religji). Rząd Sujkowskiego mianuje dyrektorem departamentu wyznań człowieka, odznaczającego się nieprzychylnem stanowiskiem do religji, co jest prowokacją nie tylko nas katolików, ale wszystkich wierzących. Nie widać podawania do sądów urzędników dopuszczających się nadużyć, natomiast są usuwani ze w[illegible]ędów personalnych ludzie zasłużeni i nieskazitelni. Nie żądamy ustąpienia tego rządu, chcemy dać mu czas, aby mógł się wywiązać ze swoich przyrzeczeń i skorzystać z pełnomocnictw, jakie otrzymał. Opozycja nasza jest rzeczowa, w tym też duchu klub Chrześcijańskiej Demokracji postawił w sejmie wniosek o wyrażenie wotum nieufności 2 ministrom, których działalność destrukcyjna w administracji i szkolnictwie zagrażała interesom narodowym. Sejm ogromną większością głosów podzielił tę ocenę. Z największem zdumieniem widzimy tych samych ministrów, zajmujących z powrotem posady ministerjalne. Premjer w swojej mowie oświadczył, że los sanacji zależy od spokoju, jaki jej będzie towarzyszył w kraju. Nie widzimy, żeby konflikt z sejmem przyczyniał się do tego uspokojenia. Rzeczą sejmu będzie zająć wobec tego faktu stanowisko. My stwierdzamy, że mianowanie powtórne tych ministrów nie może zmienić zdania Ch. D. co do szkodliwości ich działań. Mowca przestrzega przed rozdymaniem budżetu i z góry zapowiada, że nie będzie głosował za żadnem podwyższeniem podatków. Prowizorjum uważa za zbyt wysokie, ponieważ jednak sądzi, że rząd nie wyda tej sumy, bo nie osiągnie tyle dochodu, wobec tego nie robi kwestji. Pomyślniejszą sytuację gospodarczą obecną zawdzięcza rząd strajkowi angielskiemu. — Z chwilą, gdy strajk ustanie, sytuacja się zmieni. Wobec tego powinniśmy być przygotowani tworzyć już teraz rezerwy kasowe i oszczędności.

ZREDUKOWANIE BUDŻ[illegible] DO 450 MILJ.

Warszawa. (Telef. wł[illegible]ieczorem Senat przystąpił [illegible] Przed głosowaniem w dyskusji [illegible]harakterystyczne wystąpienie [illegible] Wo[illegible]ckiego (Wyzwolenie), który w [illegible]mówieniu swojem potępił rząd za wywołanie ostatniego przesilenia gabinetu. W głoso[illegible] wniosek sen. Popowskiego (ZLN) o [illegible] całego prowizorjum upadł 44 przeciw [illegible] głosom, przy 7-miu wstrzymujących się. W[illegible] sen. Popowskiego o ograniczenie budże[illegible] ram 450 miljonów złotych został uchwalo[illegible] głosami 40 przeciw 37, przy 6 wstrzymujących. Wniosek tegoż senatora o restytucję [illegible] w sprawie miesięcznych prowizorjów [illegible]żetowych został uchwalony 56 głosami przeciw 21, przy 8-miu wstrzymujących.

Rząd poniósł dotkli[illegible] porażkę. W takiej sytuacji nie ulega na[illegible]jszej kwestji, że będzie musiało dojść [illegible]dzeniu sejm[illegible] do starcia między [illegible] wynikiem będzi[illegible]

We czwartek rozstrzygną się losy Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Sfery polityczne z wielkiem naprężeniem śledzą rozwój wypadków, wynikłych na tle konfliktu konstytucyjnego między III gabinetem Bartla a Sejmem. Zarówno na lewicy, jak i na prawicy utrwala się przekonanie, że konflikt, wywołany przez rząd, musi doprowadzić do starcia. Już na czwartkowem posiedzeniu Sejmu Izba będzie postawiona przed koniecznością ustosunkowania się do gabinetu, a jeżeli da wyraz swej nieufności, może nastąpić natychmiastowe rozwiązanie Sejmu przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dalszym ciągu mówi się w Sejmie o innej ewentualności. Nie jest bowiem wykluczonem, że po posiedzeniu Senatu, który zapewne przyjmie prowizorjum bez zmian, może nastąpić zamknięcie sesji, a starcie w ten sposób zostałoby odroczone do ostatnich dni października. Jednakże to jest nieprawdopodobnem wobec wiadomości ze sfer rządowych, iż premjer Bartel zdecydowany jest we czwartek wystąpić z deklaracją i zażądać votum zaufania i że do tej sprawy już się przygotowuje.

W południe marszałek Sejmu Rataj konferował z sen. Woźnickim (Wyzwolenie) i pos. Zwierzyńskim (ZLN.). W południe przybył [illegible]r Bartel i odbył z marszałkiem konferencję, która trwała półtorej godziny. Postanowiono, iż we czwartek odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na posiedzeniu tem premier prawdopodobnie wystąpi z deklaracją programową, a w rezultacie Sejm będzie musiał określić swe stanowisko do gabinetu. Cała taktyka rządowa, zdaje się, zmierzać do rychłego rozwiązania ciał ustawodawczych.

—oOo—

CO PISZE O POŁOŻENIU PRASA WARSZAWSKA.

Warszawa. (AW.). „Gazeta Poranna" pisząc o sytuacji politycznej, uważa, że zwołanie sejmu w ciągu obecnego tygodnia dla ratyfikacji traktatu z Rumunją lub przedstawienia się przez rząd prem. Bartla sejmowi, doprowadzi nieuchronnie do ostrego konfliktu między rządem a parlamentem. Możliwem jest, że rząd nie będzie chciał upierać się przy zebraniu się parlamentu. Niewiadomo jednak, jakie stanowisko zajmą wobec wytworzonej sytuacji czynniki sejmowe.

„ROBOTNIK" ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU.

Warszawa. (AW.). Omawiając sytuację wytworzoną przez powołanie do rządu min. Młodzianowskiego i Sujkowskiego, którzy otrzymali od sejmu wotum nieufności, p. M. N. (Mieczysław Niedziałkowski) stwierdza w „Robotniku", że fakt powyższy jest niebezpiecznym precedensem równoznacznym z likwidacją demokracji parlamentarnej. Jako właściwe wyjście z sytuacji artykuł uważa rozwiązanie sejmu, który z rządem obecnym ma uniemożliwioną współpracę.

SYTUACJA NIEWYJAŚNIONA.

Warszawa. (AW.). Wczorajsze posiedzenie komisji senackiej, na którem przyjęte zostało prowizorjum budżetowe, komentowano wczoraj po południu jako dowód nastrojów kompromisowych ze strony Izby ustawodawczej wobec rządu, jednak odroczenie plenarnego posiedzenia senackiego, oraz przenikające do kuluarów wiadomości o nastrojach opozycyjnych na prawicy i w Piaście, nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji.

—oOo—

P. minister Młodzianowski urzęduje.

Warszawa. (PAT.). Pan minister spraw wewnętrznych Młodzianowski przyjął dziś wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego w sprawach służbowych, oraz nowomianowanego wojewodę nowogródzkiego p. Beczkowicza, który w najbliższych dniach udaje się do Nowogródka, celem objęcia urzędowania.

—oOo—

P. SUJKOWSKI PRZYZNAJE, ŻE KASOWAŁ szkoły polskie na kresach.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z wycofaniem przez rząd projektu noweli, łagodzącej w pewnym stopniu krzywdę wyrządzoną nauczycielstwu przez ustawę sanacyjną, udała się do p. Sujkowskiego delegacja Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższych, celem zapytania o przyczynę tego kroku, sprzecznego z danemi przez p. ministra obietnicami. P. Sujkowski odparł, że rząd ma środki pieniężne (?) na poprawę [illegible]tu nauczycielstwa wszystkich kategoryj szkół i nie potrzebuje osobnej ustawy. W sprawie szkolnictwa kresowego zaznaczył, że rząd nie skasował dotąd ani jednej szkoły polskiej (?), a te, które zostały skasowane, to dlatego, że nie było przeciw temu protestu rodziców. (!) Minister oświadczył się za 5-letniem gimnazjum, zaznaczając, że do kasowania klasy 1-ej należałoby przystąpić w czasie najbliższym.

—oOo—

Paszporty zagraniczne dla słuchaczy uniwersytetu.

Warszawa. (PAT) W myśl obowiązujących przepisów rozporządzenia ministra skarbu, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 22 grudnia 1925 r., do otrzymania paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę w celu kształcenia się niezbędne jest zaświadczenie Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publ., stwierdzające potrzebę wyjazdu, wydane za zgodą Ministerstwa skarbu. Dotychczas zawiadomienia wspomniane wydawano jedynie osobom, które udowodniły, że wyjeżdżają zagranicę celem dalszego prowadzenia studjów. Osoby, udające się na studja zagranicę po raz pierwszy, mogły omawiane zaświadczenie uzyskać tylko wtedy, gdy wykazały, iż bądź: a) odpowiedniej gałęzi studjów nie można odbyć ze względu na brak właściwego wydziału, katedr i t. p., b) nie zostali przyjęci na właściwy wydział uczelni wyższej w Polsce, c) są [illegible] polskimi i zagranicznymi, d) wyja[illegible]rzebny dla prowadzenia specjalnych [illegible] zagranicą. Obecnie zaświadczenia, o [illegible]nowa, wydawać się będzie z pomin[illegible]powyższych wymogów, zatem bez [illegible] ograniczeń wszystkim osobom, udają[illegible] na studja zagranicę, jeżeli udowodni[illegible] iż udają się tam w celu kształcenia[illegible]

Londyn. (PAT) Wedle [illegible] Szanghaju, w okolicy Ozung-Kiang[illegible]a została tajna organizacja chińska, [illegible]ypłaca za każdego żywcem dostarczo[illegible] obywatela angielskiego 100 dolarów.

Mobilizacja w Sowietach.

Królewiec. (PAT) Jak donosi „Morgenstimme", przybyłe z Rosji do Kowna osoby twierdzą, że Sowiety przeprowadzają mobilizację kilku roczników. Po miastach sowieckich rozlepione są wielkie plakaty, wskazujące na zbrojenia Polski i grożące stąd niebezpieczeństwo.

Kowno. (PAT) W pobliżu granicy polskiej między Wiłkomierzem i Janowem odbędą się w tych dniach wielkie manewry armji litewskiej, mające trwać cały tydzień.

Traktat litewsko-sowiecki.

Gdańsk. (AW.). „Danziger Zeitung" donosi, że litewski prezydent ministrów w [illegible] bliższych dniach do Moskwy, [illegible] tam paktu politycznej neu[illegible] wy handlowej. Premjer li[illegible] przez Łotwę, ma przeprow[illegible] stawicielami rządu łote[illegible] towania gruntu pod [illegible] z Łotwą. W ten sp[illegible] cia układów osobn[illegible] lem pokrzyżowania p[illegible] dent zaznacza, że Est[illegible] traktatu odrzuci, zaś [illegible] bnem jest nawiązani[illegible]

Uwięzienie dwóch bisku[illegible]

Medjolan. (PAT.). „Secolo" donosi z Meksyku, że wczoraj w Puebli aresztowano dwu meksykańskich biskupów katolickich. Policja dowiedziawszy się, że w wielu miejscowościach odbywają się tajne zebrania katolickie, przedsięwzięła rewizję, w czasie której aresztowano wymienionych dwu biskupów: msgr. Diaza biskupa z Tobosco i msgr. Floresa z Tamaulipas. Aresztowanych po przesłuchaniu zatrzymano w więzieniu.

Medjolan[illegible] z Meksyku[illegible] w dalszym ciąg[illegible] meksykańska [illegible] miejscowym [illegible] tolików, prze[illegible] wych, areszto[illegible] biskupów, jak[illegible] katolickiego k[illegible]

Przyszła sesja Rady Ligi Nar.

odbędzie się w Genewie.

Wiedeń. (PAT.). Genewski korespondent „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że najbliższa sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się dnia 6 grudnia w Genewie. Porzucono zamiar odbycia tej sesji w Wiedniu lub w Berlinie.

STRAJK ANG[illegible]

Londyn. (T[illegible] obecnie kro[illegible] kampanji pomocni[illegible] miarodajnych sądz[illegible] około jakie kilka [illegible] [illegible]nie nad kwes[illegible] [illegible] ze względu[illegible]

Wybór nowych wicepr[illegible]

Wczoraj o godz. 6 po południu odbyło się w sali Tow. Ubezp. posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem dokonano wyboru 2 wiceprezydentów miasta. Przed godziną 7 prezyd. Rolle ogłosił wynik tajnego głosowania, na którem p. W. Ostrowski b. komisarz rządu i radca miejski, uzyskał 82 głosy, radca dr. Schneider 59 głosów, — 16 kartek [illegible]. Na podstawie tego [illegible] bó[illegible]

[illegible]

Nas[illegible] prez[illegible] i prz[illegible] nich.

Obaj [illegible] kowanie [illegible] łac[illegible]

Odp[illegible]edź Poincare'go.

[illegible] poświęceń dla niepewnego jutra".

Po tajemniczych [illegible] Brianda ze Stresemannem w Thoi[illegible]uzjastycznych z niej sprawozdaniach [illegible]racy niemieckiej i francuskiej, cz[illegible]aciekawieniem, co powie rząd francus[illegible]emjer w pierwszym rzędzie. W parę [illegible] zebrała się Rada gabinetowa pod [illegible]nictwem Prez. Doumergue, dla wysłu[illegible]rawozdania Brianda z Thoiry i posta[illegible] jak brzmiał urzędowy komunikat — [illegible]ować dalsze rozmowy z rządem Rzesz[illegible] ten jednak komunikat nic nie mów[illegible]nowisku Francji do tych problemów, k[illegible]ruszono w Thoiry; a przecież to właśnie j[illegible]istotniejsze z całej sprawy, skoro przez [illegible] Rzesza stanęła w roli kupca, Francja [illegible]eksponenta towaru.

Niepewność położen[illegible]aciekawienie wzrosły jeszcze więcej po [illegible]owie Stresemanna, wygłoszonej przez [illegible] do kolonji niemieckiej w Genew[illegible] „Temp[illegible]azwał ją „brutalną"; była zaś w [illegible]rzedwczesnem ujawnieniem [illegible]dzw[illegible]miarów Rzeszy niemieckiej. Główne jej dwa punkty brzmiały: — należy skończyć z „kłamstwem", jakoby Niemcy zawinili wojnę, — podstawą polityki Ligi Narodów winna być zasada „samostanowienia narodów".

Cóż na tę próbę podarcia traktatu wersalskiego powie Francja, co Poincare? Oto pytanie, które codziennie w ostatnich dniach przewijało się przez prasę europejską.

Wreszcie przemówił Poincare w Bar le Duc! Przemówił tak, jak przystało na oficjalnego przedstawiciela kraju, który przed innemi zainteresowany jest w utrzymaniu wersalskiego ustroju Europy i w utrzymaniu pokoju! I przemówił tak, że po tej mowie nawet w Niemczech nie może być wątpliwości co do granic, do których się może posunąć ustępliwość Francji, na konkretne propozycje Stresemanna odpowiedział konkretnem sprecyzowaniem stanowiska, jeśli pro[illegible] do dyskusji, — a pominię[illegible]ych poważnie brać nie było mo[illegible]

Podkr[illegible]wszy [illegible]ą wolę Francji zapewnienia i utrzymania pokoju, oświadczył Poincare, że w tej sprawie [illegible]

„Francja żąda tylko zabezpieczenia zwróconych jej w końcu [illegible]szarów i regularnej spłaty odszkodowań [illegible]

I nie o własne jej ty[illegible] chodzi interesy, ale o zabezpieczenie interes[illegible] tych wszystkich państw, których los j[illegible] z traktatem pokojowym złączony.

„Żaden naród — [illegible]wił premjer francuski — nie trudził się [illegible] po podpisaniu traktatów pokojowych, [illegible] ich utrzymanie i o wykonanie zawartych w nich postanowień, co Francja. Na t[illegible]stanowisku pozostanie też w przyszłości [illegible] nasz ma zobowiąnie tylko [illegible] i wobec [illegible]

[illegible] szczerze, otwarcie i jasno [illegible]ncji w tej sprawie:

[illegible]dy nie wzbraniała się rozma[illegible] o kwestjach, które mogą [illegible]teresować. Jest też zawsze [illegible] sposobów zbliżenia do Nie[illegible]unkiem jednak, że to zbliże[illegible]dzie z zawartemi poprzednio [illegible]ncuskiemi sojuszami, — [illegible]ie doprowadzi do zach[illegible]ści cesarskiego rządu [illegible] pod warunkiem, że [illegible]ego i moralnego [illegible]nią rzeczywi[illegible] Poincare swoją [illegible]tpić, że wobec nie[illegible] nie złoży swych [illegible]nych praw w ofie[illegible]zujności".

[illegible]ijania [illegible]owie[illegible]i na [illegible]jest [illegible] z Rze[illegible]ajów na [illegible]ględne [illegible] i soju[illegible]

[illegible]szów Francji (odpowiedź na stresemannowskie żądanie „samostanowienia", mieszczące propozycję zmiany granic), — 2) utrzymania zasady o winie wojennej Niemiec (odpowiedź na żądanie Stresemanna zniesienia art. 231 traktatu wersalskiego), — 3) rzetelnego wykonania postanowień o rozbrojeniu Niemiec.

Takie postawienie sprawy było potrzebne. Prasa niemiecka bowiem w ostatnich dniach już sobie tak poczynała z traktatem wersalskim, jak ze świstkiem papieru, do którego nie chce się bardzo przyznawać nawet sama Francja. Poincare odpowiada jej twardo, że ustrój wersalski musi pozostać fundamentem życia politycznego Europy.

Wystąpienie Poincare'go było potrzebne także i ze względu na Europę, poza Niemcami. Kładzie bowiem kres niepokojowi, który powstał skutkiem dziwnej łatwości, z jaką Briand doszedł do porozumienia w Thoiry.

Teraz mogą delegaci Niemiec przystąpić do rozmów z Briandem! Właściciel towaru do sprzedania oznaczył cenę, za którą towar zbyć może; i podał spis towarów, których sprzedać nie będzie mógł. **Czy po tem wszystkiem możliwą jest wielka tranzakcja francusko-niemiecka, jak nas z Berlina zapewniano?** Prawdopodobnie skończy się na małej, — na układzie o przyspieszenie ewakuacji Nadrenji!

Taki jest sens odpowiedzi francuskiego szefa rządu!

W. Z.

Jen. Malczewski o jen. Hallerze i wypadkach majowych,

Wileńskie „Słowo" skłamało.

Po przybyciu swojem do Lwowa przyjął gen. Malczewski przedstawiciela „Słowa Polskiego", któremu udzielił szeregu ciekawych informacyj.

W sprawie swojego procesu, oświadczył: **„Nie jest wykluczone, że procesu nie będzie...** Ma być przeprowadzone dodatkowe śledztwo. Tym razem chodzi znowu o to, czy nie jestem w chwilach wzburzenia za swoje czyny nieodpowiedzialny. W związku z tem może **zasłaniając się moją rzekomą nieodpowiedzialnością, proces będą się starali umorzyć".**

Gen. Malczewski poruszył także sprawę pogłoski, jakoby się nie zgadzał z oceną majowych wypadków przez gen. St. Hallera w „Głosie Narodu" umieszczanych.

„Mogę oświadczyć — mówił gen. Malczewski — **że cała ta historja podana przez „Słowo" wileńskie, jest nieprawdziwa. Są jednostki i czynniki w Polsce, które chciałyby wywołać nieporozumienia i tarcia między mną a gen. St. Hallerem i wogóle tymi, którzy w maju bronili praworządności".**

Na pytanie, czy wyda pamiętniki o przeżyciach w maju, odrzekł: „Nie! **Mogę się tylko podpisać pod artykułami gen. St. Hallera".**

O ostatniej swojej rozmowie z p. Piłsudskim nie cce nic powiedzieć, poza tem, że „choć się z dubeltówki obydwaj nie całowali", to rozmowa była „w tonie uprzejmym", ale „chłodna".

W końcu tak scharakteryzował swój udział w wypadkach majowych: **„Jeśli podjąłem w maju b. r. walkę z buntem przeciw Prezydentowi,** to głównie dlatego, że inne stanowisko uważałbym za dezercję. Minister nie jest od tego, aby jeździł w salonkach i mówił mowy na bankietach, ale na to, aby bronił prawa i Polski, jeżeli zajdzie potrzeba. Spełniłem swój najcięższy obowiązek, jaki miałem w życiu. Działałem nie prowokując. **Do ostatniej chwili nie chciałem poprostu wierzyć, że bunt przybierze taki rozmiar.** Ale obronę podjąłem i zrobiłem wszystko, aby obronić prawo".

O czem piszą inni?

Ośmieszanie Polski. — Sejm był ustępliwym. — Marnotrawstwo i rozrzutność rządu. — Dawniejsze „zasługi" obecnych sanatorów. — P. Grynbaum doszedł do głosu.

Prasa praworządna w stanowczych i ostrych słowach potępia wyzwanie, rzucone przez rząd Sejmowi. A nawet prasa żydowska nie może ukryć niemiłego zdziwienia na widok tych nowych „hocków-klocków" p. Piłsudskiego i p. Bartla.

„Poprostu ośmieszamy się wobec całego świata — pisze „N. Dziennik". — Co się właściwie u nas dzieje? Jaki u nas ostatecznie system rządów panuje? Dyktatura czy parlamentaryzm? **Jeśli dyktatura, to kto ją wykonuje?** Kto za nią odpowiada wobec kraju? Jeśli parlamentaryzm, to czemu się odnosi z wyraźną pogardą do postanowień Sejmu? Toć to jakaś niesamowita zabawa w „kota i mysz", jaką rząd ze Sejmem uprawia".

Rząd dręczy Sejm, nie pozwala mu spokojnie umrzeć. A ten Sejm wcale nie chciał walki. Okazał daleko idącą ustępliwość i pobłażliwość dla rządu.

„Sejm — pisze „Dz. Poznański" — poszedł na wszelkie ustępstwa. Czy dobrze to zrobił, czy nie, nie chcemy w tej chwili dyskutować. Faktem jest jednak, że Sejm **nie dążył do konfliktu** i lojalnie wotował rządowi przedłożenia w zakresie konieczności państwowych. Budżet uchwalono zatem w wysokości żądanej przez rząd.

Dopiero po uchwaleniu budżetu wysunęła się kwestja politycznego stanowiska Sejmu wobec dwóch ministrów, skończonych ostatecznie i zdyskredytowanych w opinji kraju".

P. Piłsudski robi „na złość" Sejmowi. „Uśmiał się serdecznie" — jak donosiła prasa sanacyjna — gdy dowiedział się o piątkowem głosowaniu Sejmu. Cóż „ryzykanta", który zawsze walczył z prawem i „starego konspiratora" (jak go kiedyś nazwał „Czas") może obchodzić wola olbrzymiej większości Sejmu? On oraz inni ministrowie chcą Sejm jak najbardziej poniżać.

„Obecni włodarze Polski — pisze „Polonia" — są gotowi płacić posłom djety i pozwalać im podróżować na koszt państwa po całym kraju, ale pod warunkiem, że nie będą władzy wykonawczej kontrolowali i poddawali krytyce jej poczynań, lecz jak mamelucy spełniali żądania dyktatorów.

Sejm na odgrywanie tej roli zgodzić się nie chciał i zgodzić się nie może".

Nie może zgodzić się na to, by w ciągu kwartału przekraczano budżet o 17 miljonów złotych, by na koszta przeprowadzki p. Piłsudskiego do Belwederu, a p. Prez. Mościckiego do Zamku asygnowano przeszło 700 tysięcy zł., by M. S. Z. wydawało przeszło miljon złotych ponad budżet, chociaż ma fundusz dyspozycyjny 10 miljon., by wreszcie p. Piłsudski wydawał po 14 miljonów na armję (poza podwyżką płac oficerów) i t. d. Przykładów rozrzutności i marnotrawstwa możnaby podać o wiele więcej. Piłsudczycy nie chcą mieć, jak to kiedyś wyznał p. Stpiczyński, „pustych kas organizacyjnych". Wolą „pełne trzosy".

Sejm tego tolerować nie może. I tem baczniej musi śledzić wszelkie kroki rządu, że przecież, jak przypomina p. Stanisław Grabski w „Gaz. Por. Warszawskiej", te siły, które popierają rządy obecne

„a więc Polska Partja Socjalistyczna, Wyzwolenie, różnymi czasy do różnych należący klubów posłowie: Bryl, Dąbski, Anusz, żydzi, prasa „postępowa" z „Kurjerem Porannym" na czele, „Strzelec", wojskowa konspiracja piłsudczyków, dawniej P. O. W. się zwąca, — w 1919. 1920 i 1921 r. **bojkotowały obronę Lwowa,** nazywając ją wojną zaborczą, **sabotowały plebiscyt na Warmji i Mazurach pruskich,** podniecały waśń polskoczeską, **oddawały Litwie Wilno** za fantastyczną federację, domagały się autonomji terytorjalnej Małopolski Wschodniej i Białej Rusi, kontynuowały cudaczną Litwę Środkową, organizowały nieszczęsną wyprawę na Kijów, by krwią polskich żołnierzy zdobywać niepodległe państwo dla Petlury, rozbudowywały na kresach szkolnictwo ruskie i białoruskie, zamiast polskiego, zwalczały zaciekle zespolenie województw wschodnich w jedną z Rzplitą całość państwową, jawnie się oświadczały za narodowościowym, federacyjnym ustrojem państwa, czyniącym z Polski państwo polsko - żydowsko - ukraińsko - białorusko - niemieckie".

To tylko ważniejsze grzechy i błędy obecnych „naprawiaczy" Polski. Wkraczamy znowu w błoto, z którego ledwie udało się państwo wyciągnąć. Znowu odżywają mrzonki federacyjne, znowu zaczyna się popierać pośpiesznie ruch białoruski i ukraiński. Żydzi zdobyli sobie ogromny wpływ na rządy. Doszło do tego, że pos. Grynbaum protestuje skutecznie przeciw kandydaturom niemiłych osób na ministerjalne fotele. Ostatnio wymieniano prof. Matakiewicza ze Lwowa jako przyszłego ministra robót publicznych. P. Grynbaum natychmiast wystosował do p. Bartla list, w którym „pozwala sobie" nadmienić

„iż we Lwowie krążą uporczywie pogłoski o mającej nastąpić nominacji profesora lwowskiej Politechniki, Matakiewicza, na ministra robót publicznych. Prof. Matakiewicz znany jest **jako antysemita** w stosunku do studentów-żydów".

Żadnych zarzutów więcej. Jest antysemitą. To w dobie konferencyj żargonowych w ministerstwach i całowania Tory przez ministrów najzupełniej wystarczy.

Z woli dwu trzecich Sejmu i jeszcze większej części narodu p. Piłsudski „uśmiał się serdecznie". Ale z p. Grynbaumem to zupełnie co innego.

Sprawy wojskowe.

Gen. Kuliński i Lamezan usunięci ostatecznie.

Minister Piłsudski podpisał dekrety, przenoszące w stan spoczynku b. Dowódcę O. K. Kraków gen. Miecz. Kulińskiego i b. Dowódcę O. K. Lwów gen. Lamezana, oraz gen. brygady Stanisł. Siarkiewicza. B. szef sztabu generalnego gen. bryg. Kessler został mianowany dowódcą szkoły wojennej.

Gen. Kuliński pełnił przez pewien czas funkcję zastępcy szefa sztabu gen. Na tem stanowisku, jak i na stanowisku dowódcy O. K. Kraków, okazał się generałem wysokiej wartości moralnej i fachowo-wojskowej. W czasie rokoszu umiał utrzymać karność i zupełne posłuszeństwo prawu w całym krakowskim korpusie. Dlatego właśnie musi dzisiaj ustąpić z wojska...

Szefem Korpusu Kontrolorów został po gen. Goreckim pułk. Maciszewski, a jego zastępcą dr. Nakonecznikof.

:o:

Wybory do Kasy Chorych w Rzeszowie.

Zwycięstwo listy chrześcijańsko-narodowej.

Głosowanie do Kasy chorych w Rzeszowie w dniu 26 b. m., dało następujące wyniki. Z pracodawców lista Nr. 1 (komunistyczna) 1 mandat, lista Nr. 2 (socjalistyczno-syjonistyczno-szabesgojowska) 5 mandatów, **lista Nr. 3 (chrześcijańsko-narodowa) 9 mandatów**.

Z ubezpieczonych: lista Nr. 1 i lista Nr. 2 razem 15, **lista Nr. 3 (chrześć.-narod.) mandatów 15-cie.**

Pracodawcy, a więc inteligencja nasza, mimo małomiasteczkowych stosunków i znajomości, nie dała się skusić nazwiskami zbałamuconych czy ambitnych szabesgojów, dla celów socjalistyczno-syjonistycznych na liście Nr. 2 postawionych, lecz solidarnie, w pełnem zrozumieniu i poczuciu obowiązku narodowego, poszła za listą Nr. 3. Piękne świadectwo wydała przez to o sobie.

Rozumiejąc ważność i znaczenie Kasy chorych, pracodawcy, a więc mieszczanie katoliccy stanęli gremjalnie do głosowania. Jakiż wstyd musiał ogarnąć szabesgojów niesocjalistów, że wyłącznie głosami żydowskimi przeszli!

Z grupy ubezpieczonych byłaby niewątpliwie lista Nr. 3 jeszcze większe zwycięstwo odniosła, gdyby nie znany i zawsze i wszędzie przy wyborach stosowany teror socjalistyczny, a nawet pieniądze syjonistyczne i gdyby lista wyborcza była dokładniej zrobiona. Nie wpisano bowiem około 100 robotników sezonowych z ordynacji łańcuckiej, którzy przyjechali do głosowania i tylko za listą Nr. 3 się opowiadali.

Tak więc chrześcijańsko-narodowi w pełnym wydziale 45 osób, mają zapewnioną większość 24, o ile jeszcze owych dwóch szabesgojów, tkniętych skruchą za przewinienie narodowe, do tej liczby nie zechce przystąpić.

Z listy Nr. 3 z pracodawców weszli: inż. Szaynok, Jarochowski właść. dóbr, Dr. Czarnek adwokat, Babala właść. piekarni, Marek majster krawiecki, Morch dyrektor B. P., Dr. Nieć lekarz, Gierula majster murarski, Gottman kupiec.

Z ubezpieczonych: Szaynowski dyr. magistratu, Szczupak lampiarz, sekretarz Zw. Doz. Chrześć., Twarog pracownik rolny, Czarnik sekr Rady pow., inż. Żurowski dyr. elektr., Grabowiecki młynarz, Dr. Juszczak dyr. Gospodarza, Gaska szewc, Piszek ślusarz, inż. Tondera, Ćwikliński krawiec, Cużytek rządca dóbr, Gorski handlowiec, Sadlik drukarz, Dr. Pawłowski kand. notarjalny.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Kongres prawa autorskiego.

W poniedziałek 27 b. m. rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy kongres prawa autorskiego w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, rządu, organizacyj literackich i naukowych. Delegatów wysłały niemal wszystkie państwa. Referaty dotyczą spraw organizacyjnych.

Fatalny wypadek na lotnisku mokotowskiem.

W ub. niedzielę w czasie święta lotniczego w Warszawie zdarzył się na lotnisku mokotowskiem wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie zranienie dwu osób, a mógł zakończyć się nierównie tragiczniej. Uroczystość rozpoczęto od poświęcenia samolotu „Iskra", ufundowanego przez warszawskie gimnazja żeńskie. Na lotnisku zgromadzone były tłumy młodzieży szkolnej i liczne rzesze Warszawian. Do samolotu, ufundowanego przez uczenice, wsiadł pilot Bocheński i urządzając kilkakrotnie próbne loty, zabierał ze sobą pasażerów. W pewnym momencie, gdy nowopoświęcona „Iskra" przygotowywała się do lotu z pasażerkami: 21-letnią Janiną Fajansówną, uczenicą Wyższej Szkoły Handl. i p. Czesławą Aucerewiczową, pracowniczką biura L. O. P. P., nadleciał samolot typu Berlin-Spad (który również brał udział w lotach pasażerskich) i lądując zbyt blisko, uderzył skrzydłem w środek kadłuba „Iskry", rozcinając go niemal na połowę. Fajansówna uległa złamaniu dolnej szczęki i ogólnemu poranieniu twarzy. P. Ancerewicz doznała poważnego wstrząśnienia mózgu i naruszenia czaszki. Piloci wyszli bez szwanku.

—o—

ZNIESIENIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. Ministerstwo spraw wewn. powiadomiło województwa, że ustawa z 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, wygasła z dniem 31 grudnia ub. roku i że dalsza jej prolongata na rok bieżący nie jest przewidziana. Projekt nowej ustawy o powoływaniu do czynnej służby wojskowej również nie przewiduje takich zasiłków.

ZBYTNIA GORLIWOSC SZKODZI. W Warszawie namnożyło się w ostatnich czasach towarzystw filantropijnych, które dla ulżenia doli bezrobotnym zbierają po domach składki na ten cel. Okazało się obecnie, że tych kwest jest tak dużo, iż zrażeni mieszkańcy przestali dawać ofiary. Na wszystkie listy razem nie pada obecnie tyle ofiar, ile dawniej na jedną tylko listę stołecznego komitetu pomocy bezrobotnym.

NIEBYWAŁA FREKWENCJA NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. W r. b. liczba słuchaczy Politechniki Warszawskiej osiągnęła najwyższą dotąd cyfrę 4.255. W ubiegłym roku szkolnym liczba słuchaczów wynosiła 3.721, nowych na 1-szy semestr w r. b. przyjęto 534. Na wydział inżynierji lądowej w r. b. przyjęto 77, co z poprzednimi (856) stanowi 933; na wydziale inżynierji wodnej było 289, przyjęto 51; na wydziale mechanicznym było 754, przyjęto 105; na wydziale elektrycznym było 600, przyjęto 123; na wydziale chemicznym było 549, przyjęto 90; na wydziale architektonicznym było 530, przyjęto 51 i na wydziale geodezyjnym było 143, przyjęto 37.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ. W poniedziałek odbył się w Pradze uroczysty pogrzeb dwóch lotników jugosłowiańskich i czeskiego kapitana Kostrby, którzy zginęli podczas piątkowej katastrofy lotniczej. Lotnicy jugosłowiańscy zostaną przewiezieni do ojczyzny. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu, liczne oddziały wojskowe, dyplomaci i t. d. Poselstwo polskie złożyło na trumnach tragicznie zmarłych lotników wieńce.

PIERWSZE ŚNIEGI W ANGLJI. W wielu okolicach Szkocji wschodniej spadł w dniu wczorajszym pierwszy śnieg, połączony z gradem. Rano temperatura wynosiła 3 stopnie.

WYLEW RODANU. Potoki błota, spowodowane obsuwaniem się góry, wywołały wylew rzeki Rodan. Wylew wyrządził szczególnie wielkie szkody między miastami St. Maurice i Larey. Komunikacja kolejowa na linji simplońskiej oraz komunikacja telegraficzna została przerwana. Wiadukt St. Barthelemy został zerwany.

LITWINI NAPADAJĄ NA POLSKIE PROCESJE. Onegdaj doszło w Kownie do krwawego starcia podczas procesji polskiej. Litewska młodzież nacjonalistyczna urządziła napad, w rezultacie którego wiele osób odniosło lekkie rany.

SYN B. KRONPRINZA W REICHSWEHRZE. Najstarszy syn b. kronprinza Wilhelma wstąpił do Reichswehry i służy w 9-tym pułku stacjonowanym w Poczdamie. Przed kilku dniami 23 abiturientów junkierskiego gimnazjum im. Wiktorji w Poczdamie, wśród których znajdował się siostrzeniec Ludendorffa, wstąpiło również do służby wojskowej w marynarce i Reichswehrze.

[illegible]iego.

[illegible]

p. Nowakowskiego kontrastował tak silnie z treścią kwestyj, oświetlających różne momenty wojny, że groza jej udziela się bezpośrednio otoczeniu i widzom. To było w syntetycznem, przepięknem ujęciu postaci żołnierza przez p. Nowakowskiego najbardziej przejmujące i malowało stany duszy głęboko i wyraziście. Jak spokój w geście i głosie p. Nowakowskiego zwiększał nastrój grozy, tak naodwrót — ten sam cel mając na oku — refleks jego słów w Alizie wymagał wybuchowej gry i znalazł pełny, silny wyraz w grze p. Starskiej. Wiele w nią całą duszę uszczwanej przez los kobiety, rządzącej się instynktem i nerwami. Nic z patosu (z wyjątkiem końcowej, nie ze wszystkiem przez autora opanowanej sceny), nic z rutyny, wszystko z krwawiącej się duszy, impulsów nagłych, łez to połkniętych z najwyższym wysiłkiem, to nieodparcie płynących, gorących i prawdziwych. Witamy w p. Starskiej szczery, wielką inteligencją, ale i intuicją wsparty talent i niewątpliwie ozdobę obecnego zespołu, który trzyma żelazną ręką i stapia w harmonijną całość p. Rosnowski, świetny wykonawca roli [illegible] żołnierza.

W reżyserji jedno mnie tylko zastanowiło, mianowicie oświetlenie a l giorno wiejskiego mieszk[illegible]wszym akcie. Usprawiedli[illegible]adosnego na[illegible] dnia [illegible] oczom jego i myślom drogowskazu w ciemności. Czy jednak nie należałoby tego oświetlenia zredukować do jednej lampki w scenie, w której żołnierz trąca się kieliszkiem z poległymi druhami i przywołuje ich cienie? Scena ta ma w sobie sporo makabryczności i zyskałaby, gdyby się rozgrywała w mroku. Zwierzyłem się z tej myśli znajomemu na widowni i dowiedziałem się, że w Paryżu cały akt I grano przy skąpem oświetleniu. A gdyby tak zrobić z tem próbę na którem z następnych przedstawień?

* * *

Sztuka Raynala, pełna uwielbienia dla żołnierza i rasy francuskiej, jest utworem wybitnie defetystycznym [illegible]ka była przed dwoma laty w Paryżu [illegible]em burzliwych demonstracyj. Ale [illegible]j społeczno-narodowem znaczeniu niec[illegible]pisują wstępne artykuły dzienników po[illegible]; literat jedno tylko może do swej [illegible]dorzucić, to mianowicie, że kiedy powo[illegible]nat „rozpustnej" Francji stawia przed [illegible]u wysokie ideały bohaterstwa i pośw[illegible] „cnotliwy" i „moralny" jej sojusznik [illegible] się równocześnie nad „Dziejami sal[illegible]datkiem majątkowym" i tym podobn[illegible]tami pana Hammelbeina".

Ha no, co [illegible]zaj.

[illegible]ciej Szukiewicz.

Z ruchu Ch. D.

Wiec w Radomsku.

Wiec poselski Ch. D. odbył się w ubiegłą niedzielę 26 b. m. w nowej sali katolickich organizacyj. Zagaił wiec ks. prefekt Dyja, przewodniczył p. Andrzejewski, sekretarzem był p. Meisner. Poseł okręgu, p. Puchałka, przedstawił w obszernem sprawozdaniu obecne położenie polityczne i gospodarcze państwa, oraz ostatnie wypadki na terenie sejmowym, wyjaśniając stanowisko obozu narodowego, w szczególności Ch. D. do obecnego rządu, oraz do jego poczynań. W dyskusji przemawiali pp.: Korol i Hanasiewicz, wyrażając zupełną solidarność z wywodami p. posła, oraz potępiając szalbierczą działalność lewicy, zwłaszcza P. P. S. Po udzieleniu przez p. Puchałkę szczegółowych wyjaśnień co do spraw w dyskusji poruszonych, uchwalili uczestnicy wiecu kilka rezolucyj, wyrażając również votum zaufania Klubowi Ch. D.

Po wiecu odbyło się zebranie Chrześc. Związku dozorców domowych, na którem p. poseł Puchałka przedstawił zabiegi Ch. D. i chrześcijańskich związków zawodowych w sprawie postulatów dozorców domowych. Zebranie wyraziło mówcy serdeczne podziękowanie i chęć dalszego popierania ruchu Ch. D.

Z Żywca.

Założenie Ligi Katolickiej w Żywcu.

Onegdaj odbył się tu wielki wiec inauguracyjny Ligi katolickiej, zorganizowany przez **ks. prepozyta Satkego.** W sali gimnastycznej zebrało się około tysiąca osób. Referował **ks. Machay z Krakowa.** Postanowiono w Żywcu założyć oddział Ligi katolickiej. Przez aklamację wybrano na prezesa sędziego **Michała Widlarza,** na zastępcę kierownika szkoły **Jana Chwierutę,** na sekretarza nauczyciela **Jana Jasickiego.** Po zebraniu, przystąpiono do zapisywania członków. **Zapisało się przeszło 500 osób na członków Ligi.** (r.)

Żaboklicki skazany na dożywotnie więzienie.

Wczoraj zapadł w Warszawie wyrok przeciw studentowi praw Żaboklickiemu, sprawcy napadu na kantor wymiany przy ul. Niecałej. Rozprawa odbyła się przy niewidzianym od dawna natłoku publiczności. Oskarżony przyznał się do winy. Zeznał, iż do napadu namówił go szwagier jego Jarecki Feliks, który też zorganizował cały plan działania. Na pierwszy ogień poszedł sklep jubilerski Wassermana przy ul. Chłodnej. Napad się udał, lecz po podziale łupów okazało się, że zyski są znikome. Żaboklicki otrzymał tylko 20 zł. Uplanowano więc jeszcze jeden rabunek. Jarecki miał na myśli kantor bankierski Gelbfisza lub Targownika na Niecałej.

„W dniu 30-go sierpnia — zeznał oskarżony — Jarecki w czasie ostatniego spotkania wręczył mi rewolwer, uprzedzając, iż może on służyć tylko dla postrachu, gdyż nie jest zdolny do strzału. Po zjedzeniu śniadania z wódką w barze Londyńskim, ruszyliśmy na napad. Ociągałem się. Jarecki wepchnął mnie do kantoru Targownika. Zapytałem czy niema dolarów na sprzedaż. Nim udzielono mi odpowiedzi, usłyszałem za sobą okrzyk zmarłego Jareckiego.

— Ręce do góry!

Obejrzałem się i ujrzałem Jareckiego, jedną ręką zasuwającego firankę u drzwi, w drugiej trzymał rewolwer. Przeskoczyłem przez ladę i zacząłem napychać kieszenie, leżącemi przy kasie pieniędzmi. Steroryzowani przez Jareckiego klijenci i personal leżeli na ziemi.

Wybiegliśmy by dostać się do auta uprzednio sprowadzonego do Galerji Luksenburga. Szofer ruszył, lecz widać zorjentował się w sytuacji, słysząc krzyki pościgu i na Placu Teatralnym zahamował samochód, a sam wyskoczył.

— Zupełnie zbaraniałem. Wyskoczyłem i począłem uciekać naoślep. Słyszałem za sobą strzały. Rewolwer rzuciłem. Ujął mnie policjant".

Świadkowie, wśród nich rodzice oskarżonego, składali zeznania korzystne dlań, sam zaś Żaboklicki tłumaczył swój czyn rozstrojem psychicznym, wywołanym zboczeniami fizjologicznemi.

Sąd doraźny wydał wyrok skazujący Żaboklickiego na ciężkie więzienie bezterminowe, z pozbawieniem praw.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Słaby napływ studentów na Uniwersytet Jag.

Jak się dowiadujemy, do dnia wczorajszego włącznie zapisało się na Uniwersytet **Jagielloński zaledwie 1.900 studentów.** Według zapowiedzi rektora, termin wpisów nie **będzie przedłużony t. j. upływa z dn. 30 b. m.**

W roku ubiegłym liczba studentów zapisanych na Uniw. Jag. wyniosła z górą 6000, obecne zaś opóźnienie studentów z wpisami należy tłumaczyć tem, że każdego roku wpisy były przedłużone i właśnie największy napływ akademików zaznaczał się w ostatnich dniach.

Przyjazd dziennikarzy czeskich do Krakowa.

Wczoraj o godz. 10.30 rano przyjechała do Krakowa pociągiem od strony Dziedzic wycieczka dziennikarzy czeskich w liczbie 20 osób. Na powitanie gości przybyli na dworzec kolejowy: starosta Szeligowski imieniem województwa, dyrektor policji Dr Styczeń, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, wicepr. m. Dr Wielgus, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, naczelnik stacji radca Polmąn, dyr. Waśkowski i red. Lipecki, z ramienia Polskiego Związku Dziennikarzy i Związku literatów, red. Beaupre i red. Haecker z ramienia Syndykatu Dziennikarzy, oraz grono współpracowników pism krakowskich.

Z chwilą wjazdu pociągu na peron orkiestra 20 pp. odegrała marsza, poczem goście zostali wprowadzenia do salonu recepcyjnego, gdzie powitał ich imieniem m. Krakowa wiceprezydent Dr Wielgus. Mówca wskazywał na wielkie znaczenie prasy w kształtowaniu się stosunków politycznych i społecznych, wykazywał dużo stycznych w życiu politycznem i stosunkach obu państw i wzniósł okrzyk na cześć republiki czesko-słowackiej. Następnie przemawiali: red. Haecker i pułk. Augustyn. Odpowiadał w imieniu uczestników wycieczki prezes Syndykatu czesko-słowackich dziennikarzy, senator **Jerzy Pichl.** Zwrócił on uwagę na przyjazne, sąsiedzkie stosunki Polski i Czech i wyraził życzenie, by nić przyjaźni i wspólnych interesów, łącząca oba państwa, zadzierżgnęła się w węzeł trwałej zgody i szczerej sympatji. Po przemówieniach wiceprez. Wielgusa i sen. Pichla, orkiestra odegrała hymn narodowy czeski i polski. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się do hoteli, poczem zwiedzali grupami Barbakan, kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Bibljotekę Jagiellońską. Oprowadzali ich: Dr [illegible]zycki, kustosz Buczkowski i koledzy krako[illegible]y. O godz. 2 po południu goście udali się samochodami do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny wielickie, poczem wrócili do Krakowa i byli obecni na przedstawieniu „Grobu Nieznanego Żołnierza" w Teatrze im. Słowackiego. W programie dnia dzisiejszego dalsze zwiedzanie zabytków miasta.

W wycieczce biorą udział: **Jerzy Pichl,** senator, prezes Syndykatu czesko-słowackich dziennikarzy, redaktor dziennika „Ceske Slovo"; **Dr Franciszek Hofman,** sekretarz „Syndikatu ceskoslovenskych novinaru", redaktor naczelny „Ceskoslovenske tiskove kancelare" (CTK.); **Wincenty Czervinka,** główny red. rubryki słowiańskiej dziennika „Narodni Listy" w Pradze; **Emil Czermak,** dyr. ajencji „Ceskoslovenska Tiskova kancelar" (CTK.) w Pradze; **Adolf Czerny,** radca ministerjalny, red. wydawnictwa „Slovansky prehled", delegat Minist. spraw zagr.; **Dr Wincenty Charvat,** red. nacz. dziennika „Vecernik Prava Lidu"; **Olga Fastrova,** redaktorka dziennika „Narodni Politika" w Pradze; **Dr Wacław Fiala,** red. ajencji „Central European Radio" w Pradze; **Antosz Finger,** red. dziennika „Duch casu" w Morawskiej Ostrawie; **Venceslav Svibovsky,** dyr. ajencji „Central European Press" w Pradze, przedstawiciel dziennika „Prager Presse", wiceprezes komitetu Małej Ententy prasowj; **Dr Jaromir Kopecki,** red. rubryki zagranicznej dziennika „Ceske Slovo", sekretarz komitetu Małej Ententy Prasowej; **Dr Jerzy Hejda,** red. konrespondencji prasowej „Ustredni tiskova kancelar" (U. T. K.) w Pradze; **inż. J. A. Hollmann,** red. „Tribuna" w Pradze; **Milan Janota,** red. „Lidove Noviny" w Bernie Morawskiem; **inż. Vlastimil Louda,** red. tygodnika „Nova Praha", referent prasowy Targów Praskich; **Alojzy Martinek,** red. nacz. pisma „Moravsko-Slezsky Denik" w Morawskiej Ostrawie; **O. Parma,** red. w wydziale prasowym Minist. spraw zagr. w Pradze; **Franciszek Voitruba,** red. „Slovenska Politika" w Bratisławie; **Władysław Zamykal,** red. nacz. „Nasinec" w Ołomuńcu, członek komitetu Małej Ententy Prasowej i **Wacław Zimak,** senator, redaktor dziennika „Robotnicke Noviny" w Bratisławie.

—oOo—

Zmiana formatu „Głosu Narodu".

„Głos Narodu" ukazuje się dzisiaj po raz ostatni w dotychczasowym dużym formacie. Od jutra format naszego dziennika będzie zmniejszony, atoli objętość jego zostanie znacznie powiększona. Dotychczas w ciągu lat 33 dziennik nasz kilkakrotnie zmieniał format; stało to w związku z nieustaleniem się polskiego typu pisma codziennego. Najpraktyczniejszym jednak typem gazety okazał się u nas ostatecznie typ berliński, który można już nazwać środkowo-europejskim i ten typ powoli przyjmuje cała prasa polska. Jest on znacznie mniejszym, niż typ francuski lub angielski, na tyle jednak dużym, że na stronicy można dać plastyczny i estetyczny układ materjału, oraz pomieścić ilustrację. Ten format przyjmuje obecnie „Głos Narodu".

Poświęcenie miejskich domów czynszowych.

Wczoraj o godz. 8.30 rano odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku lokatorów pięciu nowo wybudowanych domów miejskich przy ul. Norbertańskiej, opodal Błoń. Poświęcenia dokonał prepozyt parafji św. Szczepana, ks. kan. Masny, w obecności prezydenta miasta Rollego, naczelnika wydziału gospodarczego magistratu Dra Reinera, radców budownictwa miejskiego Stadnickiego i Wachtla, fizyka miejskiego Dr Owsińskiego, sekr. Borkowskiego, administratora realności miejskich p. Bahra, oraz kilkudziesięciu lokatorów. Po poświęceniu, ks. kan. Masny życzył lokatorom błogosławieństwa Bożego, poczem przemówił prez. Rolle. Podziękowszy ks. kanonikowi Masnemu za poświęcenie domów, zaznaczył, że gmina m. Krakowa z dużym nakładem kosztów i zabiegów wzniosła kompleks budynków czynszowych, że jeszcze w bieżącym roku przystępuje do budowy dwóch nowych domów mieszkalnych, a z wiosną 1927 r. podejmuje dalszą akcję budowlaną. Prez. Rolle wyraził podziękowanie inżynierom: Zarzeckiemu, Handowi, Szpondrowskiemu, Bujasowi, Sarneckiemu i Miarczyńskiemu, że prowadząc budowę domów miejskich, dołożyli dużo starań do wykonania powierzonych im robót i że z odpowiedzialnego zadania wywiązali się bez zarzutu.

Trzeci sklep „Jedności".

Rozwój spółdzielczego ruchu rolniczo-handlowego.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się poświęcenie lokalu filji krakowskiej Spółki rolniczo-handlowej „Jedność" w Krakowie. Jest to już trzeci z rzędu sklep tej ruchliwej i cieszącej się w sferach rolniczych jaknajlepszem zaufaniem spółdzielni. Główny sklep, istniejący od r. 1910, mieści się przy ul. Reformackiej l. 3, pierwsza filja przy ul Basztowej 12 (założ. w r. 1922), świeżo zaś otwarty lokal sklepowy na rogu ulic Kamiennej i Długiej, tuż obok placu targowego. Spółdzielnia „Jedność" zrzesza w swem gronie drobnych rolników z okolic Krakowa, zaopatrując ich w kwalifikowane zboża siewne, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, oraz pasze treściwe. Kto tylko ma coś wspólnego z rolnictwem zrozumie, jak ważną jest dla rolnika rzeczą, gdy ma on do dyspozycji źródło nabycia pewne, solidne i dostateczną dające gwarancje. A w tem właśnie czerpie „Jedność" siłę do rozwoju, widocznego z rokiem każdym mimo trudnego gospodarczo okresu. Prezesem Rady nadzorczej tej spółdzielni jest p. Józef Skowron z Raciborowic, wiceprezesem p. Józef Serczyk, gospodarz z Toń. Zarząd spoczywa w rękach p. Augusta Zaleskiego i p. Antoniego Kosieka. W uroczystości wczorajszej, prócz członków Rady nadz. wzięli również liczny udział rolnicy z okolic Krakowa oraz prof. Uniw. Jag. Stefan Surzycki.

Nowa podwyżka czynszów.

Z dniem 1 października wchodzą w życie podwyższone stawki czynszowe od wszystkich mieszkań i lokali sklepowych, z wyjątkiem mieszkań jednopokojowych i jednopokojowych z kuchnią, których czynsz na mocy noweli z 1 kwietnia b. r. pozostaje niezmieniony aż do stycznia 1927 r. **Podwyżka czynszów wszystkich kategoryj mieszkań i lokali wynosi 6% czynszu zasadniczego z czerwca 1914 roku, przerachowanego wedle relacji 100 koron = 105 złotych.**

I. Mieszkanie jednopokojowe i jednopokojowe z kuchnią — 45.15 groszy (stawka niezmieniona). II. Mieszkania dwu i trzechpokojowe lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykonujące patent IV. kategorji, oraz pracownie rękodzielnicze z patentem VIII. kategorji — 69.30 groszy. III. Mieszkania cztero- i sześciopokojowe, pracownie rękodzielnicze z patentem VII. kategorji, lokale zakładów naukowych i wychowawczych oraz spółdzielni — 74.55 groszy. IV. Sklepy i lokale handlowe względnie przemysłowe o podstawowem komornem do 1.500 koron rocznie, pensjonaty, pracownie niepołączone z mieszkaniem oraz mieszkanie od 7 pokoi zwyż — 79.80 groszy. V. Sklepy i lokale handlowe wzgl. przemysłowe o podstawowem komornem powyżej 1.500 koron rocznie, oraz hotele — 85.05 groszy. VI. Budynki fabryczne (których ochrona została nowelą z 1 kwietnia b. r. przywrócona do 1 stycznia 1927 r.) płacą pełny czynsz przedwojenny — 105 zł.

—o—

Kraków, 29 września.

Ś r o d a 29: Św. Michała Archanioła.

C z w a r t e k 30: Św. Hieronima.

SPROSTOWANIE. Zaznaczamy, że w Nrze 223 na stronie 4-tej. w podpisie artykułu **„Skąd możemy czerpać środki na poprawę doli urzędniczej?"** wkradła się pomyłka, gdyż zamiast **„Dr. A. Gręplowski"**, winno być **„Dr. Ant. Grenowski"**, co na życzenie zainteresowanych niniejszem prostujemy.

SZCZEPIENIE PRZECIW SZKARLATYNIE. W dniu wczorajszym rozpoczęli lekarze szkolni i obwodowi szczepienie ochronne młodzieży szkolnej i ludności przeciw szkarlatynie. Szczepienie odbywa się dla dzieci w szkołach, a dla dorosłych w 5-ciu punktach miasta, wyznaczonych przez miejski Urząd zdrowia. Do szczepienia zgłosiło się w pierwszym dniu 70 osób dorosłych, a w szkołach około 60 dzieci.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 z., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 10.80—11 zł., za sztukę 18—19 gr. Drób: kura 6—10 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—13 gr., buraków 10—13 gr., marchwi 12—15 gr., czosnku 1.30—1.40 zł., kapusta biała za kopę 5.50—6.50 zł., za sztukę 15—20 gr., kapusta włoska za sztukę 15—18 gr., kalarepa 6—8 gr., karpiel 6—8 gr., 1 kg. pietruszki 50—60 gr., kalafjor 0.40—1 zł., 1 kg. pomidorów 55—65 gr., selerów 20—24 gr., sałata za sztukę 6—8 gr., 1 kg. fasolki szpar. żółtej 1.20—1.40 zł., zielonej 1—1.10 zł., włoszczyzny 20—25 gr., kopa ogórków 3—4 zł., za sztukę 8—12 gr., 1 kg. chrzanu 1.60—1.90 zł. — Dowóz artykułów żywności na place targowe normalny, popyt silny, ceny niektórych artykułów nieco zwyżkowe.

HURTOWNA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW I KAPUSTY. Magistrat podaje do wiadomości, że w obecnym sezonie hurtowna sprzedaż ziemniaków i kapusty z wozów odbywać się będzie na placu „Na Groblach", „Na Stawach", oraz na placu Zgody.

PODRÓŻ NAOKOŁO POLSKI — Z PRZESZKODAMI. Z początkiem września b. r. wybrali się z Warszawy w podróż naokoło Polski trzej młodociani strzelcy, a mianowicie: Kamiński Henryk (lat 19), Koziarski Stanisław (lat 17) i Lasocki Witold (lat 19). Ponieważ ruszyli w drogę bez zezwolenia głównej Komendy Związku Strzeleckiego, jak również bez zezwolenia swych rodziców, przeto rozpisano za nimi poszukiwania i w dniu 27 b. m. zostali w Krakowie przytrzymani i następnie odstawieni do Warszawy.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Organa policyjne aresztowały Józefa Góreckiego za włamanie do sklepu Fränkla przy ul. Dietlowskiej. Górecki skradł pewną ilość złotych monet i pończochy, które znaleziono przy rewizji w jego mieszkaniu. Ma on także na sumieniu zbrodnię kradzieży, popełnioną przed paru tygodniami na cmentarzu izraelickim we Lwowie, po której dokonaniu ukrywał się w różnych zakamarkach, grasując w Krakowie, aż wyśledzony na polach Krzemionek, wpadł w ręce policji. Za współudział w okradzeniu kasy Fränkla aresztowano również żonę Góreckiego Janinę, oraz jej siostry Karolinę, Franciszkę i Marję Dzierżyńskie.

WOJOWNICZE NIEWIASTY. Kuźnik Władysław, zam. przy ul. Zielnej 83, doniósł do policji, że dn. 27 b. m. wieczór napadły go w ul. Zwierzynieckiej: Agnieszka Zdubielowa i N. Cebula, pobiły go, przyczem Zdubielowa zasypała mu oczy pieprzem. Powodem pobicia były kłótnie domowe.

JAK MOŻNA GUBIĆ TECZKĘ! Dnia 10 b. m. zgłosił p. Tadeusz Huza, nacz. wydz. Min. roln. w Warszawie, że skradziono mu lub też zgubił teczkę z różnymi losami i obligacjami wartości 50.000 zł. Jak stwierdzono, teczkę tę zgubił p. Huza na ul. Grodzkiej, a znalazł ją p. Madeja, zam. przy ul. Mickiewicza 41.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE STRONNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO odbędzie się dzisiaj we środę dnia 29 b. m., o godz. 4 po południu w wielkiej sali posiedzeń Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, Basztowa 8. Referaty wygłoszą: prof. Stanisław Stroński, sen. Kasznica, sen. Jan Stecki. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK MŁODYCH POLEK urządza uroczyste otwarcie nowego sezonu w Klubie

urzędniczek (I[illegible]
dziele 3 paźdz[illegible]

NOWE PO[illegible]
Od 1 paździer[illegible]
telefoniczny [illegible]
a Morawską [illegible]
Pragą czeską, [illegible]
giej strony, o[illegible]
wej a Frydki[illegible]

REPERTUAR[illegible]

Środa: „Ksi[illegible]
Czwartek: „[illegible]
Piątek: „K[illegible]
wienie popular[illegible]
Sobota: „L[illegible]

REPERTUAR[illegible]

Środa: „D[illegible]
Czwartek: O[illegible]
i Górale" (II p[illegible]

WANDA: „[illegible]
obyczajowy w [illegible]
REDUTA: „[illegible]
UCIECHA: „[illegible]
obyczajowy w 8[illegible]
SZTUKA: „M[illegible]
PROMIEŃ: „O[illegible]
aktach i „Jazda [illegible]
NOWOŚCI: [illegible]
WARSZAWA[illegible]

Z TEATRU [illegible]
by z „Legend[illegible]
się pod kier[illegible]
łem całego zesp[illegible]
Bogdana Kater[illegible]
bieżącego tygo[illegible]
wakowskiego roz[illegible]
komedji Montgo[illegible]
kłamstwa".

TEATR POP[illegible]
sieroty", wzru[illegible]
się olbrzy[illegible]
dziś, we śro[illegible]
tek o godz. 4[illegible]
szkolne „Krako[illegible]
wiecz. „Japonk[illegible]
w wzorowem doty[illegible]

EGON PETRI, [illegible]
współczesny, któreg[illegible]
rzeniem artystyczn[illegible]
z tournée po Pols[illegible]
i ostatnim koncertem[illegible]
nika w Starym Te[illegible]

SŁYNNY KWA[illegible]
ry obecnie zagranic[illegible]
częściej w prasie z[illegible]
tem brukselskim, [illegible]
jeden raz, a to w nie[illegible]

Kurier filmo[illegible]

Kino [illegible]
[illegible]
nej, [illegible]
krewne nieco [illegible]
djanci", że wnios[illegible]
Putti jest śliczna, zgra[illegible]
się znudzić. Jej twarz n[illegible]
w wyrazie i za monoto[illegible]
otoczenia, wspaniałej [illegible]
współartystów — nikni[illegible]

[...]OŚCI GOSPODARCZE.

[...] z chciwością węglarzy.

[...] węgla. — Rząd występuje z represjami.

[...] za- [...] i [...] po- [...] baronów [...] komunikat, [...] gospodarczo [...] wewnętrznego [...]em 25 b. m. o [...]ysłu i handlu [...]karbu natych- [...] węglowego [...]sób, że dotych- [...]0 zł. od tonny [...]5 b. m. do wy- [...] spłacać bę- [...]jonów, 6 miljo- [...] podwyższenie [...]10 proc. Wresz- [...]praw Wewnętrz- [...]lu upoważniło ko- [...]osztów własnych

produkcji, przyczem przy nadmiernem pobieraniu cen, będą stosowane przewidziane rygory w stosunku do konwencji.

W odpowiedzi na to konwencja węglowa zawiadomiła rząd, że „nie może przewidzieć czy i w jakiej mierze będzie mogła spełniać swoje zobowiązania wobec kraju" (!).

Na takie niesłychanie bezczelne stanowisko węglarzy, polecił minister zakomunikować konwencji, iż czyni jej kierowników osobiście odpowiedzialnymi za sprawę dostatecznego zaopatrzenia rynku wewnętrznego w węgiel, a w razie stwierdzonego sabotażu wprowadzi reglamentację węgla. (Komunikat rządowy).

Zdobyto się wreszcie na energiczny krok wobec tego formalnego rozboju potentatów węglowych, którym za mało było zdaje się zysków na eksporcie. Należy mieć nadzieję, że rząd przeprowadzi konsekwentnie swoje groźby. Nie jest to żaden „ukaz carski" jak złośliwie nazwała to rozporządzenie „Polonja", lecz ukrócenie daleko idącej samowoli.

—o—

Nowe linje rozbudowy naszych miast.

Przedewszystkiem małe mieszkania każe budować nowela do ustawy o rozbudowie.

Przygotowuje się obecnie nowela do ustawy o rozbudowie miast. Nowelizacja ta wprowadza cały szereg inowacyj. Między innemi daje ona przedstawicielom sfer najsilniej dotkniętych brakiem mieszkań prawo **udziału w komitetach rozbudowy miast**, a ponadto kładzie nowela nacisk na budowę małych mieszkań, każąc na ten cel przedewszystkiem zużywać kredyty. Dopiero na drugim planie znajduje się budowa domów większego typu. Z innych postanowień noweli warto wymienić uprzywilejowanie gmin miejskich pod względem kredytów państwowych, jeżeli prowadzą budowę mieszkań we własnym zakresie.

1 milj. dopłaca kolej co miesiąc

do eksportu węgla.

Według obowiązującej taryfy dla eksportowanego węgla, przewoźne stanowi od kopalni węgla do Gdańska lub Gdyni **9 zł. od tonny**. Przestrzeń liczy przeszło 600 klm., co wynosi od tonny i kilometra około 1 i pół grosza. Takież przewoźne, zastosowane do przystani rzecznych, lub też do punktów granicznych, do Niemiec, Łotwy, Rosji lub Rumunji, wynosi od 1 i pół do 1.8 gr. od tonny — kilometra.

Tymczasem, według pracy inż. Sztolcmana, ogłoszonej w ostatnim numerze tygodnika „Inżynier Kolejowy" p. t. „Określenie kosztów własnych przy przewozach na polskich kolejach państwowych", koszt własny jednej tony masowych towarów, a w tej liczbie węgla, wynosi na przestrzeni 400 klm. — **2.27 gr., a na przestrzeni 600 klm. — 2.09 gr.**

Wobec tego, że miesięczny eksport węgla wynosi około 1,800.000 tonn, **koleje polskie dopłacają do przewozu węgla przeszło 1 miljon złotych miesięcznie.**

—ooo—

JEDNOLITE OPŁATY OD PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Wkrótce zostanie ukończony projekt jednolitego uregulowania opłat notarjalnych za sporządzenie protestów na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

—ooo—

Akcje znowu zniżkowo, dolar bez zmiany.

Na rynku walutowym nastrój nadal niewyraźny. Wprawdzie **tendencja „utrzymana"**, a z nią i kurs dolara na poziomie 9.01—9.02 zł., lecz ożywiony popyt za dolarem trwa. Za czeki płacono wczoraj w Krakowie 9.04—9.05 złotych.

Akcjami dla odmiany zainteresowanie osłabło, tak, że do większych tranzakcyj wogóle nie doszło. Toteż z kilku wyjątkami **zaznaczyła się w papierach tendencja zniżkowa.** Podobną sytuację mamy i na pogiełdziu, gdzie wyjątkiem są tylko Lokomotywy, których nadal poszukuje się intenzywnie.

Płacono: Bank Przemysłowy 15—16 gr., Parowozy 32 gr., **Górka 16 zł., Siersza Górnicza 3.60 zł.**, Tępege 20 gr., Nafta 42—45 gr., Krakus 29 gr., Chybie 5.70—5.80 zł., Jaworzno 14.25 zł., Ćmielów 22—25 gr., Lokomotywy 1.62—1.75 zł., Pokucie 7 gr.

Giełda zbożowa.

Dalsza silna zwyżka cen zboża

Pszenica dworska 48—49, czerwona i żółta 46—47, targowa 43½—44½, węgierska 50—51, żyto dw. 35—36, targ. 34—35, owies dworski 27—28, targ. 25—26, jęczmień brow. 34—35, ziemniaki stołowe 7.50—8.25, gorzelniane 7.50—7.75.

Mąka pszenna 45% krak. 85—87, 50% krak. 83—84, 70% krak. 58—60, grysikowa 45% 87—88, pszenna 0000 kongresowa 79—81, grysikowa 83—84, żytnia 60% krak. 56—57.50, 65% poznańska 58.50—59.50, razowa żytnia 47.50—49.50, pszenna razowa 61—63, otręby pszenne i żytnie 17—18. Tendencja w dalszym ciągu silna, zwłaszcza dla żyta, którego brak dowozu i podaży.

[...]onu.

[...] ta [...]kładnika, [...] wro[...] razie [...] pan [...]człowiek [...]leżwy stra[...]go w ostat[...] sam od[...] [...] jego [...] O nic [...] sobie [...] mej, [...] się

pa, moją córkę i wezwał mnie do niej. Gdy noc zapadła zszedłem do przystani znajdującej się niedaleko mego mieszkania. Trzech ludzi czekało tu na mnie. Pozwoliłem zawiązać sobie oczy i wsadzić się do jakiegoś wehikułu. Nie wiem, czy to był statek, czy samochód, w każdym razie poruszał się za pomocą motoru...

Gdy wysiadłem, odwiązano mi oczy. Znajdowałem się już tutaj w obecności tego człowieka, który opowiedział mi wszystko... Protestowałem... groziłem... Śmiał się tylko. Zobaczyłem moją córkę nieprzytomną, z zaćmionym umysłem. Byłem bezbronny, udałem, że się godzę na wszystko, bo sądziłem, że pozorne posłuszeństwo umożliwi mi zorganizowanie ucieczki. Powtarzam jednak, że byłem gotów raczej zabić ją i siebie, gdyby mi się nie udało uciec!...

Komendant wysłuchał tego opowiadania ze zmarszczonemi brwiami, a potem zamyślił się głęboko. Girol prostował zdrętwiałe członki, trzej marynarze z lancami w ręku pilnowali otwartych podwoi świątyni. Nagle Péroz nastawił lancę jak do ataku i ruszył naprzód, w korytarzu bowiem rozległy się szybkie kroki. Natychmiast jednak [...] uśmiechnął się radośnie i [...] broń. Na progu stanął zadyszany Robert, który chwilę przedtem niespostrzeżenie opuścił świątynię.

Chłopiec krzyknął rozkazująco:

— Chodźcie za mną! Znalazłem wyjście!

IV.

Dźwięk jego głosu był tak trjumfalny, mina tak władcza, że nikomu nie przyszło na myśl powątpiewać i kwestjonować radosnej wiadomości. Wszyscy bez chwili zwłoki rzucili się za chłopcem, który zawrócił i biegł pędem wzdłuż korytarza, krzycząc wesoło.

— Chodźcie za mną! Chodźcie za mną!

Jacek porwawszy Janinę w ramiona podążał tuż na nim, Miranda trzymał się boku malarza, potrząsając lancą, podjętą z ziemi, Madec i Bouillet chwycili meksykanina jeden za nogi drugi za głowę i unosili go jak bezwładny tłomok, a Péroz podparłszy ramieniem Girola, dotąd półżywego z wyczerpania, uprowadzał go pośpiesznie. Joubère z rewolwerem w ręku zamykał pochód.

Robert prowadził uciekinierów długim krużgankiem uchodzącym do okrągłej sali. Więźniowie ujrzeli teraz kilkunastu Azteków, cisnących się w [...]cznym popiochu, przerażonych dopiero-co przeżytą krwawą sceną. Meksykanie w normalnych czasach rzuciliby się na garstkę uciekinierów i rozbroili ją bez trudu, teraz jednak wystarczyło parę strzałów rewolwerowych, parę młyńców szablą, by ich zmusić do panicznej ucieczki. Widmo zabobonnej trwogi, lęk przed bożyszczem odebrały tym ludziom rozsądek i wypłoszyło odwagę z serc. Z krzykiem i wyciem rozbiegli się po galerjach, zostawiając Francuzom wolne przejścia. Grupka przyjaciół minęła salę, następny korytarz i znalazła się w wspaniałym przedsionku do którego wiodły ciężkie drzwi bronzowe. Joubère i Péroz instynktownie zamknęli je za sobą i założyli znalezioną sztabą, by utrudnić indjanom ewentualny pościg.

— To prywatny apartament „Pana"! krzyknął Girol, który tymczasem przyszedł zupełnie do siebie i odzyskał siły.

— A zwłaszcza jego stajnie i wozownie, odparł trjumfalnie Robert.

Istotnie przez podwoje więźniowie ujrzeli po prawej stronie szereg wspaniałych, prześlicznie urządzonych komnat, zarezerwowanych widocznie dla prywatnego użytku Don Agostina, po lewej zaś duży hall, a w nim podłużne pudło w kształcie olbrzymiego cygara trzydziestometrowej długości, wsparte na dwóch kołach z bronzu, połączonych osią ze sobą.

— Łódź podwodna! — krzyknął Madec w szale radości.

— Łódź podwodna na kołach, amerykańskiego typu Lake! — dodał Joubère. — Panie Miranda! Tym statkiem przyjechał pan tu dzisiaj.

Tymczasem Robert opowiedział w paru pośpiesznych słowach w jaki sposób udało mu się dokonać tego doniosłego odkrycia. Gdy Joubère rozciął jego sznur, chłopczyna zerwał się natychmiast i pobiegł za uciekającymi w popłochu Meksykaninami, by zobaczyć dokąd się oni kierują. Znęcony światłem bijącem z pokojów „Pana" zapuścił się aż tutaj i wówczas zobaczył tę łódź, której kształt znał dobrze, jako dziecko wychowane nad brzegiem morza.

— Zaraz mi przyszło do głowy, że jeżeli ten jegomość trzyma statek tuż koło swojej sypialni, to znaczy, że musi mieć takie wyjście prywatne, którem się posługuje wedle woli i zachcianki. Wróciłem więc co tchu, by wam powiedzieć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

[...] Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesza. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [...]